Agencja Prasowa Antykomunistyczna
BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA
A. P. A.
Wychodzi dwa razy w tygodnia.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69
Rok I Warszawa, dn. 9 lipca 1937 r. Nr. 38

NA PORZĄDKU DZIENNYM.

Moskwa, tel.wł. - Czasopismo sowieckie "Czelabinskij Raboczi" z dn.17 ub.m. donosi o zgoła sensacyjnej historii. Nieopodal miasta Ufimsk, powstało osiedle robotnicze składające się ze 130 domów. Wszystko byłoby piękne, gdyby nie tego rodzaju drobnostki, jak to, że nie ma w całym osiedlu wody, studnia najbliższa oddalona jest o kilometr, a po chleb trzeba chodzić ... 3 kilometry. Nie ma tam oczywiście ani elektryczności, ani radia, poczta nadchodzi z parodniowym opóźnieniem, słowem - ludzie żyją arcy-prymitywnie, zgoła niepodobnie do propagandowych rewelacyj sowieckich. /A.P.A./.

W SOWIECKIM UZDROWISKU.

Moskwa, tel.wł.- Duże wrażenie w Związku Sowieckim wywarły rewelacje wydawnictwa "Sowieckij Sibir", które w jednym z ostatnich numerów nader krytycznie naświetla stosunki panujące w uzdrowisku Lebaszie. W uzdrowisku tym, chorzy nie otrzymywali wogóle lekarstw, do ciężko chorych pomoc lekarska nie przychodziła zupełnie, a wszyscy pensjonarjusze miejscowych sanatoriów co pewien czas zmuszeni są urządzać głodówki, bowiem otrzymują nieświeże pożywienie. Tak oto leczą się proletariusze w sowieckim raju!. /A.P.A./.

DOLA ROBOTNICZA.

Moskwa, tel.wł.- Gazeta "Sowieckaja Sibir" publikuje list otwarty młodego Stachanowca, który skarży się, że pracując w fabryce cukru uzyskał rekord stachanowski i nagrodę w postaci zegarka. Kiedy zwrócił się do komitetu fabrycznego, prosząc o wydanie przyznanego mu zegarka, odpowiedziano, że otrzyma takowy jeśli w roku 1937 uzyska równie doskonałe wyniki jak w nagrodzonym roku 1936 ... Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju "nagroda" bardzo ostudziła dziarskiego stachanowca/A.P.A./

"Prawda" z dn.25 czerwca porusza niedole robotnika Jefimowa, któremu podczas pracy maszyna strzaskała ramię. Jefimow otrzymał od zarządu fabryki 300 rublową zapomogę, którą jednakże ... potrącono mu arcy skrupulatnie z pensji wypłacanej w czasie choroby robotnika rodzinie, pozostawiając ją w ten sposób w wręcz tragicznych warunkach materialnych. /A.P.A./.

WSZYSTKO TO JUŻ BYŁO....

Moskwa, tel.wł.- Charakterystyczny obrazek malujący oblisze rzeczywistości sowieckiej, publikuje jeden z ostatnich numerów "Tichooke-

/d.c. na str.2-ej./

anskiej Zwiezdy", gdzie znajdujemy dość obszerną notatkę o tym, jak to na kołchozach coraz większym mirem cieszą się najrozmaitsi ... sekciarze, których na wsi sowieckiej pojawia się coraz więcej. Dziennik sowiecki podkreśla, że ludziom tym powodzi się znakomicie i są oni czczeni przez ludność wiejską bez porównania bardziej niż najwybitniejsi działacze rewolucyjni ... Ostatecznie, po doświadczeniu z Tuchaczewskim nie ma się czemu dziwić!. /A.P.A./.

FERMENT ROŚNIE.

Paryż, tel.wł. - Wedle nadchodzących z Hiszpanii wiadomości, z dnia na dzień wzrasta tam ferment wśród młodzieży, na której w dużej mierze opierał się Front Ludowy. W ostatnich dniach anarchistyczne organizacje młodzieży wystąpiły z t.zw."Frontu Młodzieży Rewolucyjnej" który rzekomo został teraz całkowicie opanowany przez elementy trockistowskie. Słowem - bałagan coraz większy!. /A.P.A./.

NIE ZASŁUŻYŁ NA ORDER "CZERWONEGO SZTANDARU".

Wywiadowcy policji śledczej zatrzymali w Parku Traugutta 23-letniego Jankla Rozenberga, kamasznika nigdzie nie meldowanego, który spacerując po parku, porzucił niby przez nieuwagę paczkę odezw komunistycznych, najprawdopodobniej chcąc w ten sposób ułatwić sobie kolportaż. Oczywiście Jankiel siedzi!. /A.P. A./.

W ZAGŁĘBIU DONIECKIM.

Moskwa, tel.wł.- "Za Industrjalizację" /Nr.132/ rozpisuje się obszernie jak stoją sprawy z zaopatrzeniem robotników kopalń w artykuły pierwszej potrzeby.

Jak i wszędzie w ZSSR, w Zagłębiu Donieckim dbają jedynie o wykonanie planów na papierze, o efektowne statystyczne zestawienia,lecz bynajmniej nie o istotne zaspokojenie potrzeb ludności.

Rezultat jest taki, że "towarów jest w bród, lecz niema co kupować".

Przywieziono całymi wagonami obuwie płócienne, lecz nieodpowiedniego wymiaru. Nikt tego obuwia nie kupuje.

"Nie lepiej stoi sprawa z gotowymi ubiorami, - ciągnie dalej dziennik. Mimo letnich upałów, do składów towarowych usilnie przywożą.. watowane kurtki i palta zimowe. Natomiast ubiorów letnich niema wcale". Manufaktury, materiałów na ubiory również nie ma.

A jak stoi sprawa z artykułami spożywczymi?. Kontrola lotna ujawniła, że tylko w wyjątkowych wypadkach można znaleźć w sklepie wszystkie niezbędne artykuły.

"W sklepie Nr.289 brakowało soli, śledzi, kaszy, makaronów. W sklepie Nr.259 nie było machorki, soli i nawet zapałek; w sklepie Nr.278 brakło cukru. Na hucie Nr.17/17-bis, sklep położony tuż u bramy wejściowej sprzedaje wyłącznie ... wódkę, cukierki i pierniki".

W sklepie spożywczym przy hucie im.Szwarca nie można było dostać cukru; soli zaś był jeden kilogram. Soli tej nie sprzedawano klijentom, lecz przechowywano ją, by pokazać w razie inspekcji lotnej.

Naogół prawie wszędzie brak jest soli, brak cukru i źle stoi sprawa z chlebem.

Naogół urzędnicy sowieccy nie dają sobie rady z zaopatrzeniem Donbasu w artykuły pierwszej potrzeby. Robotnicy odpłacają się zniże-

/d.c. na str.3-ej/.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] (1/84)

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] z czasem.

[illegible]

niem produkcji węgla, lub zwyczajną ... ucieczką z tej osławionej "Kotłowni industrii sowieckiej", jaką jest Zagłębie Donieckie./A.P.A./.

ORGANIZACJE KOMUNISTYCZNE KRAJÓW SKANDYNAWSKICH SPIESZĄ Z POMOACĄ CZERWONEJ HISZPANII.

Ostatni tydzień maja został ogłoszony przez organizacje komunistyczne Szwecji, Danii i Norwegii "tygodniem pomocy Czerwonej Hiszpanii". Zbiórka przyniosła 375.000 koron w gotówce. /A.P.A./.

RAJ SOWIECKI.

Z Rygi donoszą: "Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki przekroczenia granicy przez zbiegów robotników z Rosji Sowieckiej. Dn.25 ub.m. przekroczyli granicę Osyp Polieczenko i Sergiusz Robaczew. Zapytani o powód ucieczki oświadczyli, że teror i głód szerzą się w Rosji z zawrotną szybkością, poza tym zdarzają się coraz częściej wypadki niewypłacania na czas zarobków robotnikom. /A.P.A./.

MOBILIZACJA W CZERWONEJ HISZPANII.

Paryż, tel.wł.- Dn.27 maja r.b. ukazał się dekret ministra spraw wojskowych o powołaniu rocznika 31-go do czynnej służby wojskowej. /A.P.A./.

WYROK NA NIEMIECKICH DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH.

Komunistyczna Partia Niemiec rozwinęła na łamach prasy ożywioną propagandę, wzywającą masy i związki zawodowe do energicznej akcji protestacyjnej przeciwko wyrokowi, skazującemu przywódców kompartii niemieckiej Roberta Stamma i Roberta Rombte na karę śmierci./A.P.A./.

KOMUNIZM A ZAGADNIENIE USTROJU ROLNEGO.

Zarówno sowieckie władze państwowe, jak i władze partii komunistycznej nie łudziły się i nie łudzą się, aby kolektywizacja /uspołecznienie/ wsi w myśl zasad komunizmu /bolszewizmu/ była wśród chłopów popularną i to pomimo tego, że na ziemiach rosyjskich gospodarka rolna, włościańska miała zawsze pewne cechy zbiorowości. Przy uwłaszczeniu bowiem włościan w XIX wieku ziemia nie była nadawaną na własność poszczególnemu chłopu, lecz już to gromadzie, która we własnym zakresie dokonywała rozdziału ziemi /pieredieł/ między poszczególne rodziny, już to rodzinie wprost. W jednym i drugim przypadku gospodarka rolna była zbiorową. Stałej, indywidualnej własności ziemskiej wśród chłopów było w Rosji niewiele, a istniała tam, gdzie chłop ziemię z własnych funduszów nabył przeważnie z okazji parcelacji obszarów dworskich. Dowody na niepopularność idei kolektywizacyjnej wśród włościan sowieckich są liczne. Dowody te natchnęły z czasem bolszewizm zasadniczo nieufnością do chłopa i skłoniły do ustalenia faktu, że chłop jest właściwie w gruncie rzeczy kapitalistą. Wobec tego nie może być zwolennikiem kolektywnego ustroju rolnego w postaci narzucanej przez bolszewizm. W rezultacie ostatecznym władze sowieckie i partyjne, komunistyczne uznały w ogóle chłopa za wroga komunizmu i wyciągnęły z tego wnioski, które w sposób niezwykle dotkliwy dały się chłopom sowieckim odczuć. Niechętnie, a nawet wrogie nastawienie partii komunistycznej do chłopa nie jest bynajmniej właściwością wyłączną tej partii na terenie sowietów. Partia komunistyczna w Polsce zajmuje takie samo stanowisko, czego najlepszym dowodem wynik obrad III konferencji partyjnej. W sprawozdaniu z tej konferencji powiedziano między innymi w materii stosunków rolnych, co następuje: "... cóż to jest rewolucja agrarna....? Rewolucja agrarna /rolna/ to zawładnięcie ziemią przez chłopów. Kosztem największych wysiłków trzeba odrazu część jej ocalić dla uspołecznienia...". Jak z tego widać również i komuniści w Polsce uważają chłopów za niebezpieczeństwo, które grozi ziemi i jej właściwej uprawie. Chłopi i ich socjalnie i gospodarczo zrozumiały pęd do posiadania ziemi i gospodarstwa na własność, do swobodnego rozporządzania swą własnością przedstawiają dla komunizmu niebezpieczeństwo, które chce zwalczać wszędzie i za każdą cenę.

Dla władz sowieckich i partii komunistycznej chłop, zgodnie z dotychczasowymi wywodami, jest wrogiem, którego należy albo przemocą nagiąć do nowego, kolektywnego porządku na roli albo wytępić. W sowietach rozróżnia się pewne klasy chłopów zależnie od ich stanu majątkowego. I tak rozróżnia się chłopów bezrolnych, małorolnych /t.zw. biedniacy/, średnio zamożnych /t.zw. średniacy/ oraz bogatych /t.zw. kułacy/. Podział ten jednak istnieje przeważnie tylko na papierze, bo w praktyce życia sowieckiego uważa się przeciętnie każdego chłopa za kułaka lub przynajmniej za coś do niego zbliżonego czyli za t.zw. podkułacznika. W każdym zaś razie kułakiem, czy podkułacznikiem jest już zawsze taki chłop, który żali się, choćby z najsłuszniejszych powodów przeciwko krzywdzącym go zarządzeniom władz. Wypada podnieść, że uznanie chłopa za kułaka obciąża go szeregiem istotnych ciężarów od bezwzględnego i bezapelacyjnego wymiaru podatków i rekwizycyj produktów rolnych począwszy, a skończywszy

d.c. na str. 5-ej.

na usunięciu z gospodarstwa i zsyłce administracyjnej w odległe prowincje państwa sowieckiego. Nie jest to zatem sprawą błahą dla chłopa sowieckiego, jeśli się stanie oficjalnie kułakiem.

Urzędowe zakwalifikowanie chłopów do poszczególnych klas zamożności odbywa się corocznie, przy czym zgodnie z ustalonym z góry przez władze procentem każda wieś, każde osiedle musi posiadać określoną ilość kułaków. Jeśli kułaków według faktycznego stanu majątkowego nie ma w ilości przez władzę wymaganym, natenczas w poczet kułaków zalicza się dowolnie także chłopów uboższych, którzy według faktycznego stanu swego majątku są biedniakami lub co najwyżej średniakami. Władza bowiem potrzebuje dlaceló propagandy antychłopskiej, aby na wsi był określony procent kułaków. Potrzebuje tego, aby na podstawie tak sfałszowanych statystyk wykazywać, ze włościaństwo jest zamożne, że jeśli w miastach istnieje niedostatek żywności to temu nie jest winne ubóstwo wsi, które według tych statystyk nie istnieje, ale niechętna, wroga państwu sowieckiemu postawa ludności wiejskiej. Stanisław Przybyłowski autor "Pańszczyzny w sowietach", który przez kilka lat sprawował urząd inspektora rolnego w sowietach podaje ciekawe, miejscami nawet niepozbawione humoru, fakty dotyczące sposobu przeprowadzania owych spisów kwalifikacyjnych na wsi. I tak chłopa, którego wbrew jego rzeczywistym stosunkom majątkowym, przełozony wsi dla uzyskania nakazanego procentu kułaków podał w spisie za kułaka, pociesza tenże przełożony wsi, by się nie martwił, bo w tym roku on, a w przyszłym roku kto inny dla odmiany będzie podany za kułaka. Tak więc kułactwo, które przeważnie równa się ruinie gospodarczej i osobistej chłopa grozi każdemu chłopu sowieckiemu bez względu na jego rzeczywisty stan majątkowy, pomimo tego, że według przepisu kułakiem może być tylko włościanin bogaty.- /A.P.A./.-

MORALNOŚĆ CZERWONYCH SĄSIADÓW.

We wszystkich bataliach, potyczkach czy tylko drobnych utarczkach jakie propaganda ZSRR prowadzi z państwami krytycznie do Związku nastawionymi, aż do znudzenia powtarzają się te wszystkie: "raje proletariatu", "raje wolnych kobiet" itd.

Wyciąga się przy okazji z lamusa najrozmaitsze powiedzenia Lenina, który, śmiało można zaryzykować to przypuszczenie, gdyby powstał ze swego mauzoleum na "Krasnej Płoszczadi" i zobaczył jak obecnie jego twór wygląda, umarłby po raz drugi.

Z bogatego asortymentu leninowskich aforyzmów, jeden specjalnie często jest używany. Powiada on, w dowolnej transkrypcji, że w Sowietach nie ma miejsca dla starego ustroju, a więc i sowiecka kobieta musi być wolna....

Pięknie to wykoncypował Włodzimierz Ilicz, tylko, ze... rzeczywistości ani rusz nie można podciągnąć do słów twórcy ZSRR. Rzeczywistość ta jest, powiedzmy sobie szczerze: u p i o r n a.

Jak zwykle, tak i tym razem nie będziemy opierali się na własnych supozycjach czy relacjach chociażby naocznych świadków, którzy niezwykle rzadko mogą pochwalić się absolutną obiektywnością. Materiał nasz to: relacje prasy sowieckiej. Suche, dziennikarskie notatki, z których czytelnik wyłuska jakże

d.c. na str. 6-ej.

upiorną sowiecką prawdę.

Oto w kraju wolnej kobiety 7 komsomołców znęcało się kilka godzin nad młodą studentką. Oto inny komsomolec, który gwałcił swe koleżanki z organizacji partyjnej, grożąc, że jeśli nie będą mu posłuszne zadenuncjuje je o trockizm.

Oto nauczyciele, których opiece powierzono młode dziewczęta-uczennice, gwałcą je, wzamian ofiarowując... dostateczny stopień.

Urzędnicy jakiejś instytucji państwowej w identyczny sposób "przyspieszają" załatwianie spraw co przystojniejszych petentek. Inni urzędnicy ściągają 12,15-letnie uczennice do domu rozpusty, aby tam, pospołu z prostytutkami inscenizować potworne orgie.

Rząd sowiecki, niestety, nie publikuje statystyk chorób wenerycznych, ale za to czytając prasę sowiecką można bez trudu pojąć, że los kobiety sowieckiej jest wręcz tragiczny, że jej droga do wolności, do samodzielności to droga... cierniowa.

Ten i ów z czytelników polskich, może zauważyć, że przecież podobnie przedstawi się sytuacja na całym świecie. Wszakże i u nas gazety niejednokrotnie notują zbrodnie gwałtu, zbrodnie wykorzystywania kobiet szukających chleba. Istotnie. Dalecy jesteśmy od idealizowania naszych stosunków w tej dziedzinie. Jest tylko małe "ale".

Oto, pisząc o tych wszystkich zbrodniach, gazety sowieckie notują je jako fakty dokonane, jako denuncjatorskie /tak specyficzne dla prasy sowieckiej/ "informacje". Na 100 podobnych wypadków, dwa lub trzy trafiają do czytelnika jako sprawozdania z procesu, który winnych zbrodni gwałtu nad bezbronną kobietą, zaprowadził za kratki więzienia. Reszta - reszta opowiada, że tam i tam, taki a taki zniewolił tę i tę. Ani słowa o aresztowaniu, ani słowa o jakiejkolwiek karze, chyba, że karą będzie... dyscyplinarne przeniesienie zbrodniarzy z miejsca ich zbrodni do innego miasta, na równorzędne stanowisko.

W sumie, na podstawie relacji prasy sowieckiej można przypuszczać, że wszystkie te bezeceństwa, wszystkie zbrodnie popełnione nad "wolną" kobietą sowiecką przechodzą bezkarnie. Jeśli tak jest w rzeczywistości, to zaiste - osobliwą moralnością rządzą się nasi czerwoni sąsiedzi, tak głośno reklamujący wolną kobietę sowiecką.- /A.P.A./.-

SZKOŁA RENEGATA.

Z okazji antysowieckich książek André Gide`a i Coline`a ktoś niedawno napisał, że Związek Radziecki ma specjalnego pecha do komunistycznych intelektualistów Zachodu: wcześniej czy później wchodzą w kolizję z Republiką Sowiecką, przynosząc jej propagandzie duże szkody.

Taka ocena faktów jest oczywiście podświadomym, a może świadomym wybielaniem sowieckiego raju. Odstępstwa od "ideałów" sowieckich nie są wynikiem żadnego pecha czy przypadku, ale rezultatem poznania rzeczywistości sowieckiej, skonfrontowania teorii z życiem, odczucia wreszcie na własnej skórze tego, co szumnie nazywa się "socjalną sprawiedliwością ustroju dyktatury proletariatu".

Taka też jest geneza pasjonującej od kilku miesięcy całą Francję, książki Jana Fontenoy, p.t. "Szkoła renegata". Autor,

c.d. na str. 7-ej.

wieśniak w iweku lat 40, wychowany w szkole laickiej, łatwo ulega złudzie teorii komunistycznej, opuszcza w parę lat po wojnie Francję, udając się do ZSRR - "ojczyzny wszystkich proletariuszy". Po paroletnim pobycie, jedzie dalej - do Chin, aby walczyć o czerwoną przyszłość żółtej republiki. Poznaje Japonię, Stany Zjednoczone - wreszcie - niedawno - powraca do Francji.

Dokładne poznanie rzeczywistości, walka z bronią w ręku o ideały Marxa i Lenina, świadomość wreszcie tego co może dać zwycięstwo tych idei i co daje, sprowadza autora z prostej dotychczas drogi jego komunistycznego życia, czyniąc zeń wroga niedawnych sojuszników i przyjaciół.

"Renegat" rozprawia się przede wszystkim z intelektualistami komunistycznymi, których wodzem jest Gide. Są to radykalni snobi. Subtelni. Dla nich "najeść się" jest wyrazeniem mało poetycznym, - dlatego, że sami opływają w dostatki, a równocześnie rozczulają się nad nędzarzami, gnębionymi przez kapitalistów.

Fontenoy w ogóle nie wierzy, aby jakikolwiek ustrój był idealny. O warunkach życia nie decydują ustroje, a ludzie. Ludzie rewolucji najmniej zaś mają z typu szlachtnego realizatora.

Wbrew pozorom, nie są prostolinijni. Komuniści zaś więcej - są krętaczami. Głoszą zasadę równości, ale dla utrzymania się przy władzy, praktykują niesłychaną nierówność, będącą wynikiem najsroższej dyktatury. Pisze: "jeżeli jesteście za równością, to zlikwidujcie te parady wspaniałych futer i klejnotów, jakie odbywają się na Bolszoj Dimitrowce".

Jakżeż można pogodzić - pyta Fontenoy - wystąpienia Litwinowa na terenie Ligi Narodów w sprawie wyrównania płac, z faktem, że burżuj sowiecki - inżynier zarabia miesięcznie 5000 i więcej rubli, a robotnik zaledwie 100.-

W ZSRR wszyscy mówią, piszą, układają plany na temat przedsięwzięć gospodarczych, rozwoju i tak dalej, ale nikt nie zajmuje się tym, aby nadzy zostali ubrani. Jeden człowiek nikogo nie obchodzi, wszystkich interesują jedynie statystyki.

Na wszystkich szczeblach uczy się o tych planach, o zasadach komunizmu itp. nigdzie nie uczy się o potrzebie niesienia pomocy człowiekowi. W ten sposób demoralizuje się na wszystkich szczeblach, wychowując maszyny, automaty.

Czym karmią Sowiety swoich robotników. Świętami, obchodami, galówkami. Zniesione zostały kapitalistyczne, powstały o wiele liczniejsze - sowieckie. Warto było robić rewolucję o demokrację. W ZSRR nie ma żadnej idei i nie może jej być. Rządzi tam jedynie straszliwy terror. Oderwał on człowieka od ziemi, od warsztatu pracy. Uczynił zeń posłuszny automat, który drży przed karą i czeka na nagrody. Upodlenie.

Rozdziela się między masy nie dobro, ale zło. Jest go dużo. To też wszyscy są obdzieleni.

Fontenoy, na zakończenie swej spowiedzi, wyciąga dwa wnioski: trzeba walczyć z marxizmem; nie mieć dlań pardonu, żadnych względów. Równocześnie rozpocząć wysiłki nad restytuowaniem wartości cnoty, wartości moralnych człowieka. Tylko one zapewnią szczęście, tylko one pozwolą zbliżyć się do ideału, którego na ziemię nie są w stanie sprowadzić żadne ustroje, żadne środki mechaniczne. /A.P.A./.-

Redaktor odpowiedzialny

Marian Artemski

PILNY DRUK PRASOWY.

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św.Anny 12